



PULK. JAGE, dowódca hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, która atakuje przedmieścia Madrytu

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MIN. ZAMFIRESCU, nowy ambasador rumuński w Warszawie.

ROK XIV.

ŚRODA, 25 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 325

GROZBA WOJNY NIEMIECKO-SOWIECKIEJ

Anglia interweniuje, aby nie dopuścić do zerwania stosunków pomiędzy Moskwą a Berlinem. — Sensacyjne oświadczenie Baldwina

LONDYN, 25 listopada.

(PAT) Reuter donosi: Według informacji gazety „Daily Telegraph”, amb. von Ribbentrop miał poinformować premiera Baldwina, że Niemcy zerwą stosunki dyplomatyczne z Sowietami, jeżeli Sticling będzie stracony. Premier Bald-

win na to odpowiedział, że takie zerwanie stosunków

GROZI WOJNĄ W EUROPIE.

Ambasador brytyjski w Moskwie Chil-

ston otrzymał polecenie zakomunikowania poglądów rządu brytyjskiego rządowi ZSRR. Kwestia ta była także przedmiotem rozmowy wczorajszej min. Ede-

na z amb. Majskim. Amb. Ribbentrop przedstawił kanclerzowi Hitlerowi pogląd W. Brytanii na położenie w ciągu dnia dzisiejszego.

Madryt zamieniony na fortecę

Cała ludność cywilna opuszcza stolicę. — Walki w dzielnicy uniwersyteckiej

Madryt, 25 listopada.

(PAT) Havas donosi, iż od kilku dni ewakuowani są do Walencji starcy, ko-

biety i dzieci. Wszystkie organizacje antyfaszystowskie w stolicy uważają za rzecz konieczną szybką

EWAKUACJĘ LUDNOŚCI,

nie biorącej udziału w walkach z wyjątkiem osób, oddających pożyteczne usługi dla obrony narodowej. Madryt uważany jest obecnie za miejsce ufortyfikowane i władze pragną, aby ewakuacja wszystkich osób, zbędnych z punktu widzenia potrzeb wojennych odbyła się jak najszybciej. W tym też duchu postanowiły działać w porozumieniu z komitetem obrony wszystkie organizacje. Należy więc oczekiwać w najbliższych dniach wyjazdu ludności cywilnej Madrytu.

MADRYT, 25 listopada.

(PAT) Dnia 24 b. m. od godziny 17-ej artyleria powstańcza bombardowała Madryt w ciągu półtorej godziny z ciekiele, później kanonada osłabła, a o godzinie 19-ej została przerwana. Liczne pociski 75 cm. spadły na ulice Montera, Peligros Gran Via i okoliczne. Kilka budynków, w tej liczbie kościół św. Ludwika Francuskiego, zostało uszkodzonych. Szkody są znaczne. Liczba ofiar duża.

Zaciekle walczyła się wczoraj około mostu Francuzów i w dzielnicy uniwersyteckiej. Wojska rządowe kontratakowały kilkakrotnie i osaczyły 2000 powstańców w klinice szpitalnej.

Pożar w hucie „Geha”

ŁÓDŹ, 25 listopada.

(gr) Ubiegłej nocy o g. 1.45 wybuchł pożar w łódzkiej hucie szkła „Ge - Ha” przy ul. Nowej 24/26. Ogień pokazał się na warsztatach drewnianych, służących do wytwarzania szkła. Akcja straży trwała blisko godzinę. Dochodzenie ustaliło, że pożar wybuchł od zbyt silnie roztopionego szkła.

Fabryka tapet J. Fran'ska w płomieniach

Warszawa, 25 listopada.

Dziś późną nocą wybuchł groźny pożar w wielkiej fabryce tapet sp. akc. „J. Franaszek” przy ul. Wolskiej. Przybyłe na miejsce liczne oddziały straży zastały już cały wielki gmach fabryczny w płomieniach. Pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, natrafiając na łatwopalne materiały. Akcja gaszenia pożaru przeciągnęła się do godzin południowych. Pożar udało się zlokalizować na terenie fabryki, która jednak poniosła olbrzymie straty, dotąd jeszcze nie obliczone.

17 zabitych w katastrofie kolejowej w Ameryce

CHICAGO, 25 listopada.

(PAT) Na linii Chicago — Milwaukee zdarzył się dnia 24 b. m. o godz. 19.50 dwa pociągi. 17 osób poniosło śmierć, 75 osób jest raniomych.

Papen ma zostać ministrem wyznań

Paryż, 25 listopada.

(PAT) „Matin” zamieszcza pogłoskę, jakoby obecny poseł Rzeszy w Wiedniu v. Papen, którego misja doprowadzona została do szczęśliwego zakończenia i zawarcia układu niemiecko - austriackiego, miał być wkrótce mianowany ministrem wyznań.

Papen na nowym stanowisku miałby za zadanie doprowadzenie do odprężenia między państwem a kościołem katolickim i kościołami protestanckimi.

Anglia wysłała flotę wojenną na wody hiszpańskie

LONDYN, 25 listopada.

(PAT). Zapowiedź wysłania floty brytyjskiej z Malty na wody hiszpańskie wywołała w całej prasie wielkie wrażenie. Co prawda ze strony admiralicji czynione są usiłowania zbagatelizowania znaczenia tej akcji przez oświadczenie, że wysłanie tej floty nie ma szczególnego znaczenia, albowiem okręty te złączą inną część floty, jaka znajduje się w portach hiszpańskich. Jednak jasną jest rzeczą, że gdyby gen. Franco istocie groził blokadą Barcelony, wysłana obecnie część floty brytyjskiej zasili znajdujące się już w portach i przy brzegach hiszpańskich okręty brytyjskie. W obecnej chwili przy brzegach hiszpańskich znajdują się dwa pancerniki, dwa krążowniki i 13 kontrtorpedowców brytyjskich.

Wyrok w procesie przytyckim

Oskarżonym podwyższono kary. — Obrona wnosi kasację

Lublin, 25 listopada.

(s) Wczoraj, o godzinie 5 po poł., sąd apelacyjny w Lublinie ogłosił wyrok w sprawie głośnych i krwawych zajść w Przytyku, które miały miejsce w dniu 9 marca r. b.

Skazani zostali:

LESKA SZULIM — na 8 lat więzienia (poprzednio 8 lat),
KIRSZENCWAJG LUZER — na 6 lat więzienia (poprzednio 6 lat),
FRYDMAN ICEK — na 5 i pół roku więzienia (poprzednio 5 lat),
HABERBERG JANKEL — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 10 miesięcy),
FELDBERG LEJZOR — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 10 miesięcy),
LEGA LEJBUŚ — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
BANDA ICEK — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
ZAJDE JANKEL — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
HONIK RAFAŁ — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
KREGEL SZOEL — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
FERSZT. MOSZEK — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata),
ZARYCHTA SZCZEPAN — na 2 lata więzienia (poprzednio 1 rok),
KACPERSKI WACŁAW — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 1 rok),
PYTLEWSKI JÓZEF — na 1 i pół

roku więzienia (poprzednio 1 rok),
BUGAJCZYK FELIKS — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
PYTLEWSKI ALEKSANDER — na 1 i pół roku więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
WŁAZŁO FRANCISZEK — na 1 rok i 3 mies. więzienia (poprzednio 8 mies.),
ŻEBRAK STANISŁAW — na 1 rok więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
STRZAŁKOWSKI JÓZEF — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
KUBIAK JÓZEF — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
FLORCZAK JAN — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
FLORCZAK JÓZEF — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
BIENKOWSKI MICHAŁ — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
ROJEK GABRIEL — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
ZIELIŃSKI STANISŁAW — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
KRZOS JÓZEF — na 1 rok więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
OLSZEWSKI JÓZEF — na 10 miesięcy więzienia (poprzednio 10 mies.),
KOŚCIEC FRANCISZEK — na 10 miesięcy więzienia (poprzednio 6 mies.),
TKACZYK JÓZEF — na 10 miesięcy więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
STĘPIEŃ JÓZEF — na 10 miesięcy więzienia (poprzednio 6 miesięcy),
WÓJCIK JAN — na 10 miesięcy

więzienia (poprzednio 6 mies. z zawieszeniem na 2 lata),
BUDZIK WŁADYSŁAW — na 8 miesięcy więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
STRZAŁKOWSKI WŁADYSŁAW — na 8 miesięcy więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
BANKIEWICZ FRANCISZEK — na 8 miesięcy więzienia (poprzednio 8 miesięcy),
KACPRZAK STANISŁAW — uniewinniony (poprzednio 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata).
Z pośród uniewinnionych przez sąd okręgowy — sąd apelacyjny skazał oskarżonych
O ZABÓJSTWO MAŁŻONKÓW MINKOWSKICH
Kwietniewskiego Franciszka, Iwańskiego Gustawa, Frączkiewicza Antoniego i Frączkiewicza Stanisława na 1 i pół roku każdego, przyjmując, iż nie udowodniono im bezpośrednio zamordowania Minkowskich, lecz udział w zbiegowisku przed domem Minkowskich, w wyniku którego Minkowscy odnieśli śmiertelne rany.
Następnie skazano na 10 miesięcy więzienia — uniewinnionego w I instancji Silzaka Stanisława oraz na 8 miesięcy więzienia uniewinnionego w I instancji Gospodarczyka Władysława.
Obroncy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej.

Złóżcie ofiarę na pomoc zimową dla bezrobotnych

Tajemnicza śmierć załogi statku francuskiego

15 marynarzy zginęło w strasznych męczarniach. — Uczni bakteriolodzy głowią się nad rozwiązaniem makabrycznej zagadki

(t) Depesze doniosły niedawno o strasliwym popłochu, jaki wywołało we francuskim porcie Dunkierki pojawienie się „okrętu śmierci”, niewielkiego żaglowca transportowego, kursującego stale pomiędzy Dakkarem, a wybrzeżem francuskim. Ze statkiem tym związana jest niesamowita historia.

Statek „Sea Rambler” w połowie października odbywał swój zwykły kurs, wioząc ładunek nasion oleistych do Europy. Pierwszy dzień podróży minął zupełnie spokojnie. Nazajutrz kapitan statku, Villar usłyszał nagle dochodzące z głębi okrętu przeraźliwe krzyki i jęki. Przypuszczając, że marynarze wszczęli bójkę, zbiegł na dół, by zrobić porządek.

Jakże wielkie było jego przerażenie, gdy znalazł dwu ze swoich marynarzy, wjących się w strasznych bólach, podczas gdy pozostali przyglądali się im bezradnie, nie wiedząc, co im się stało. Na zapytanie kapitana odpowiedzieli, że towarzysze ich nagle dostali silnych bólów, prawdopodobnie na skutek zjedzenia czegoś niestrawnego. Wobec tego Villar zapisał marynarzom jakieś uspakajające krople i udał się z powrotem do

swej kabiny.

W pół godziny później do jego kajuty wpadł pierwszy oficer i zameldował, że obaj chorzy marynarze zmarli w straszliwych męczarniach, nie odzyskawszy przytomności. Nazajutrz na tę samą dziwną chorobę zapadł jeden z maszynistów, który również zmarł po upływie godziny. Tak było dzień za dniem. Zanim statek dopłynął do Madery zginęło siedmiu marynarzy w strasznych męczarniach. W drodze z Madery do Dunkierki zmarło w podobnych tajemniczych okolicznościach jeszcze ośmiu marynarzy, tak że statek „Sea Rambler” przybył do Francji z 13 zamiast 28 ludźmi załogi.

Natychmiast po wylądowaniu w Dunkierce kapitan Villar udał się do Paryża do instytutu Pasteura, gdzie opowiedział o strasliwej przygodzie, jaką przeżył podczas swej ostatniej podróży na morzu. I obecnie uczeni bakteriolodzy głowią się nad przyczyną śmierci 15 nieszczęśliwych marynarzy. Badają skrupulatnie próbki żywności, znajdujące się na okręcie. Poddano nawet ekspertyzie wnętrza ostatniej ofiary dziwnej choroby, zbadano pył ze szczelin między

spojeniami statku — wszystko jednak nadaremnie.

Uczni stanęli wobec zagadki, której w żaden sposób nie mogą rozwiązać. Co spowodowało śmierć marynarzy? Może było to zbiorowe zatrucie lub jakaś nieznaną bliżej choroba tropikalna? Do tej pory, mimo zmużnych i długich badań, przeprowadzonych w instytucie Pasteura, nie udało się ustalić przyczyny tajemniczej śmierci 15 marynarzy.

Natomiast między marynarzami w porcie Dunkierki krąży dziwne pogłoski na ten temat. Opowiadają, że jeden ze zmarłych marynarzy miał jakoby obrazić jednego z murzyńskich czarowników w Dakkarze, który mszcząc się za donianą zniewagę, sprowadził do okrętu jakieś trujące owady, których ukąszenie powoduje natychmiastową śmierć. Hipoteza ta, rzecz charakterystyczna, znajduje wiary wśród uczonych, którzy twierdzą, że takie wypadki są bardzo możliwe i prawdopodobne.

Tymczasem „okręt śmierci” został unieruchomiony w porcie, a załoga, pozostała przy życiu, odbywa kwarantannę w oczekiwaniu rezultatu badań w instytucie Pasteura...

Ostatni akt Stawiskiady

Bokserzy, apasze, gangsterzy i detektywi-amatorzy wzięli udział w żmudnych poszukiwaniach biżuterii największego aferzysty świata. — Licytacja w miasteczku Bayonne

(z) W miasteczku francuskim Bayonne rozegrała się ostatnia scena tragedii, która wywołała tyle hałasu nie tylko we Francji, lecz i na całym świecie i przeszła do historii pod nazwą „afery Stawiskiego”. Odbyła się mianowicie sprzedaż z licytacji biżuterii, znalezionej u Arletty Stawiskiej.

„Kto nie pamięta dziejów tej biżuterii, której odnalezienie kosztowało tyle pracy i zachodów?”

Kilka dni po wykryciu tej olbrzymiej afery — w styczniu 1934 r. — Aleksander Stawiski zastrzelił się w Chamoni. Wśród pozostawionych przez niego rzeczy nie znaleziono nic, co by mogło stanowić drobny przynajmniej ekwiwalent wyrządzonych przez niego licznych wierzycielom szkód. Jedyną nadzieję stanowiły bajeczne kosztowności jego żony, dokoła których stworzono całą legendę. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania tej biżuterii. Obdarzony największą fantazją autor powieści kryminalnych nie mógłby stworzyć takiej barwnej galerii typów, jakie brały udział w poszukiwaniach. Bokserzy, apasze, gangsterzy, pokatni adwokaci, detektywi - amatorzy — wszyscy pracowali wspólnie lub na własną rękę.

Każdy dzień przynosił nowe sensacje. Dzienniki zamieszczały coraz to nowe informacje o śladach, na jakie natrafiali detektywi - amatorzy i zawodowcy. Mimo to biżuteria jakby w ziemię się zapadła.

W końcu agent policji paryskiej Bony zdobył niebylejaki sukces: udało mu się odnaleźć legendarną kasetkę, zawierającą biżuterię Arletty Simon-Stawiskiej.

I obecnie gdy tyle nowych sensacji zaimitowało wspomnienie afery Stawiskiego a Arletta występuje w music - hallach nowojorskich pod zmienionym nazwiskiem, — w cichym miasteczku francuskim Bayonne, w którym w swoim czasie afery wyszła na jaw, rozegrał się epilog tego dramatu życiowego.

Napływ publiczności i ciekawych był tak wielki, że licytację, która miała się odbyć w gmachu lombardu, przeniesiono do miejscowego ratusza, a i ten okazał się zbyt mały i nie mógł zmieścić wszystkich przybyłych z całej Francji.

W pierwszym dniu licytacji sprzedano branzoletki, pierścienie i broszki ogólnej wartości blisko miliona franków.

Największe zainteresowanie skoncentrowało się na branzoletce, oszacowanej na 300 tysięcy franków, oraz 27-karatowym brylancie, tej samej wartości. Obydwa przedmioty znalazły natychmiast nabywców.

Rekordy sportowe faraonów egipskich

Sensacyjne odkrycie słynnego egiptologa

(z) Sławny egiptolog, prof. Selim Hassan w czasie ostatnio prowadzonych prac wykopaliskowych w pobliżu sfinksa Gizeha, dokonał bardzo ciekawych odkryć.

Jak się okazuje, w starożytnym Egipcie przywiązywano duże znaczenie do sportu i zdobywaliśmy swymi w tej dziedzinie chętni się nie tylko zwykli śmiertelnicy, ale i faraonowie.

M. in. znaleziono wśród wykopalisk skamieniałą bryłę glinianą, na której jest wykuty szczególnie opis rekordów sportowych faraona Amenhotepa II, który

zakał ustawić tę bryłę w drugim roku swego panowania — w 1447 r. przed Nar. Chr. dla upamiętnienia podróży, odbytej do grobowców swych przodków.

Amenhotep sam bez zamięczenia wioskował przeciwko prądowi na przestrzeni trzech mil, podczas gdy jego wioślarze męczyli się już po jednej mili, dalej po mistrzowski ujeżdżał rumaki w biegu i z kwadrygi strzelał z łuku do grubych miedzianych celów, przebijając je na wylot.

Jak widać — nie ma nic nowego na tym świecie...

Wpływ przez Atlantyk...

Fantastyczny plan amerykańskiego pływaka

(z) Amerykanin Byrd Hicks nosi się z fantastycznym planem przepłynięcia Atlantyku.

Zamiar swój Hicks zamierza zrealizować w następujący sposób. W chwili, gdy okręt odbije od brzegów Stanów Zjednoczonych w kierunku Europy, Hicks skoczy do wody — nie do morza, co prawda, lecz do basenu, umieszczonego na pokładzie statku. W basenie tym Hicks będzie pływał tak długo, aż statek nie przybędzie do Southampton, czyli inaczej mówiąc 4 i pół dnia. Nie opuści ba-

seny również na czas trwania posiłków, które spożywać będzie w wodzie.

Jeśli impreza ta mu się uda, Hicks zamierza w ten sam sposób „przeplwać” ocean i w drodze powrotnej do Ameryki

Mimo, że pomysły pływaka prowadzi w Ameryce usilną propagandę, nie znalazł się jeszcze nikt, chętny do finansowania wyprawy Hicksa. Nie należy jednak wątpić, że w tym kraju wszelkich możliwości, w końcu ktoś zapragnie podzielić z Hikksem wawrzyny jego ewentualnego zwycięstwa.

Czy wolno zabijać nieuleczalnie chorych

Sensacyjny wniosek wpłynął do angielskiej izby lordów

(z) Na wniosek lorda Ponsonby izba lordów rozpatruje obecnie projekt zalegalizowania w Anglii prawa do eutanazji, t. j. t. zw. „lekkiej śmierci”. W wypadkach za tym, kiedy pacjent cierpi na ciężką i nieuleczalną chorobę, w której obowiązek podtrzymywania życia u mierzającego pociąga dla niego tylko zbyt ciężka męka, lekarz mógłby skrócić mu życie. W myśl tego projektu, pacjent, żądający zastosowania eutanazji, nie może mieć mniej niż 21 lat, a wykonanie tego żądania związane byłoby z pewnymi formalnościami. Prawo na eutanazję może być udzielone tylko specjalnej komisji lekarskiej, która rozpatrzy wnio-

sek chorego, podpisany przez dwóch świadków i zaopatrzone w zaświadczenie dwóch lekarzy, którzy zgodnie ustalą, że choroba jest nieuleczalna i męcząca.

Przy śmierci takiego chorego musieliby być obecni świadkowie w osobach ordynującego lekarza, adwokata, przedstawiciela prawa — sędziego grodzkiego, pielęgniarki, posiadającej dyplom państwowy i duchownego tej religii, do której należy umierający.

Spółeczeństwo angielskie ze zrozumięciem zainteresowaniem oczekuje decyzji w powyższej sprawie.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA. „Smutny Bielszczanin” w Bielsku, „Ta, która kocha towarzysstwo” w Łodzi. „Uśmiech i Izzy” w Bielsku mają listy do odebrania w dziale „Wolnej Trybuny”. Korespondencja zostanie przesłana po nadesłaniu adresu i znaczka na portu. „Uśmiech i Izzy” w Bielsku proszone są o przystanie znaczka w kwocie gr. 50 na portu, z powodu obfitości korespondencji i większej wagi przesyłki.

P. H. W. w KRAKOWIE Marszałek Śmigły-Rydz mieszka w Warszawie przy ul. Klonowej niedaleko Belwederu.

„ENERGICZNY K.” w ŁODZI. Jeżeli nie wykorzystał Pan swojej znajomości ani pod względem moralnym ani materialnym, nie naraził na żadne szkody przez zbyt długie narzeczeństwo, ma Pan oczywiście prawo zerwania jeżeli dozdecyduje Pan do wniosku, że Wasze charaktery nie zgadzają się i, że będziecie nieszczęśliwi w pożyciu małżeńskim.

„LION BORISOW” w KATOWICACH. O ile odpowiedź nie jest spóźniona i Pan sam nie powziął jeszcze decyzji — to w każdym razie należy postąpić tak, jak Pan w liście swoim wspominał. Powinien Pan tak się zachować, aby nie dać powodu do awantury, a więc nie zwracać uwagi na ewentualne zaczepki i nie reagować na nie.

„ZDRADZONY” z ŁODZI. Należy powleźć narzeczonej, że nie życzy Pan sobie spotkania z tamym i, żeby się wreszcie wypowiedziała wyraźnie. Jeżeli kocha tamtego — to niech przestanie się wydywać z Panem, albo jeżeli tamto jest tylko chwilowe, a uczucie do Pana jest silniejsze — to niech zerwie tamtą znajomość i zachowuje się tak, jak winna się zachowywać uczelna kobieta. Pan zaś nie powinien reagować na te sprawy nerwowo. Siła nie można zmusić nikogo do miłości. Jeżeli Pan naprawdę szczerze i głęboko kocha swoją narzeczoną, a uczucie to nie jest egoistyczne — to powinien się Pan jedynie dowiedzieć kim jest ów mężczyzna z dancingu czy kocha ją również, czy ją poślubi oraz czy będą razem szczęśliwi. Wówczas pan usunie się w cień i postara zapomnieć. Jeżeli jest to jednak człowiek nie zasługujący na zaufanie, który może znajomą unieszczęśliwić — niech Pan powie o tym wszystkim narzeczonej, nadmieniac, że mówi Pan o tym z dobrego serca i życzliwości dla niej nie chcąc, ażeby sama zdecydowała o swojej zgubie i swoim losie. Niech Pan się wystrzeże zdenerwowania i nieopanowanych czynów, których można później wiesznie żałować. Dramatyczne gesty przez kobietę budzą w dobie dzisiejszej ciężkiej walki o byt i zmagania o chleb codzienny — jedynie uśmiech politowania. Każdy człowiek, a zwłaszcza mężczyzna musi być silny, dzielny i odporny. Trzeba się umieć wyrzec i umieć sobie powiedzieć, że to co jest przy sobie siłą zatrzymane i traktowane po niewolniczymu — nigdy nie będzie szczere i radosne. Nie można sercu rozkazać, ażeby kochało — jeżeli nie kocha, ale na szczęście można serce powoli zmusić do milczenia, gdy uczucie nie posiada wzajemności.

„STESKNIONY ZA MIŁOŚCIĄ” LWOWIANIN. Są szkoły sztuk pięknych w Warszawie i Krakowie oraz liczne prywatne w różnych miastach. Jeżeli Pan nie posiada pieniędzy na wyjazd — to może narazie, któryś ze znajomych lwowskich malarzy, względnie któryś z dawnych nauczycieli udzieliłby Panu lekcji rysunków i pomógł w karierze jeżeli istotnie posiada Pan tak wielkie zdolności. Co się tyczy drugiej części pytania, a mianowicie znajomości z kobietami — to uważam, że jest Pan jeszcze nieco za młody. Może się Pan oczywiście przyjaźnić z rówieśniczkami, ale w takich wypadkach znajomości szukać należy jedynie w gronie znajomych swoich kolegów, zawierając znajomości z ich siostrami lub kuzynkami.

„Czy wiecie, że...”

— właściciel hotelu Juliusz Faucon w Londynie otworzył w swym lokalu niezwykle muzeum. Znajduje się w nim 5.000 kart obywatelskich. Są to menu zerbane ze wszystkich stron świata, jak z Chin, Japonii, Grenlandii, centralnej Afryki i t. d. Wiele kart obiadowych pochodzi z restauracji przy Lidze Narodów. Widnieją na nich podpisy znanych polityków. Na jednej z kart podpisany jest książę Mdivani i Pola Negri, na innej widnieją podpisy oficerów serbskich, którzy wzięli udział w uczcie, po której zamordowany został król Aleksander i Draga Maszin.

— lekarz francuski dr. Thoiret wynalazł nowy sposób leczenia kataru i reumatyzmu. Zastrzykuje on swym pacjentom niewielką ilość rozcieńczonej trucizny jadowitych węzów. Również złośliwą migrenę leczy dr. Thoiret w ten sam sposób.

Samobójstwo w parku Bezrobotna ekspedientka napiła się trucizny

Łódź, 25 listopada.

(gr) — W parku im. ks. Poniałowskiego targnęła się na życie 24-letnia Wiesława Zawadzka, zam. przy ul. Nawrot 1-a. Zawadzka napiła się kwasu solnego i w stanie poważnym przewieziona została przez pogotowie miejskie do szpitala w Radogoszczu.

Desperatka jest z zawodu ekspedientką. Przed kilku tygodniami przybyła do naszego miasta z prowincji i od samego przyjazdu poszukiwała odpowiedniego zajęcia. Usiłowania młodej kobiety spełzyły na niczym i w przystępie silnej depresji duchowej, pragnęła pozbać się życia.

Mąż-tyran aresztowany na sali sądowej

Epilog gehenny małżeńskiej młodej kobiety, którą mąż maltretował

Łódź, 25 listopada.

(gr) Wczoraj rozegrał się epilog gehenny małżeńskiej Eugenii Milczarkowej, maltretowanej i prześladowanej przez dłuższy czas przez męża. Mąż — tyran stanął wreszcie przed sądem, — gdzie odpowiadał za usiłowanie zabójstwa żony i groźby, jakie rzucał pod jej adresem.

Milczarkowie pobrali się przed dwoma laty. — On robotnik fabryczny, od pierwszej niemal chwili znecał się nad

swą żoną, podejrzewając ją bezpodstawnie o zdradę małżeńską.

Milczarkowie zamieszkali przy ul. Wesolej 12. Kiedy nieszczęśliwa kobieta widziała, że współżycie z 31-letnim Pawłem Feliksem Milczarkiem jest niemożliwe, porzuciła go i zamieszkała u swych rodziców. Milczarek nie dał jednak za wygraną, odszukał miejsce pobytu żony i napastował ją wszędzie, — gdzie tylko pojawiła się.

Pewnego razu nawet, po burzliwej

rozmowie na temat powrotu do domu, **OBLAŁ JĄ GRYZACYM PŁYNEM.**

Na szczęście Milczarkowa nie odniosła poważniejszych obrażeń, choć poniosła duże straty w postaci zniszczonej odzieży.

Przy zbrodniczym mezu znaleziono wówczas kwas siarczany. Kiedy Milczarek spostrzegł, że żona nie została poparzona, począł wykrzykiwać na ulicy, że i tak ją zabije i nareszcie w ten sposób wyrówna rachunki.

Prześladowana Milczarkowa zwróciła się ze skargą do policji. Władze z urzędu skierowały sprawę do sądu i w dniu wczorajszym Milczarek zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawie sąd wezwał dwóch lekarzy - psychiatrów, którzy mieli po zbadaniu oskarżonego wypowiedzieć się co do jego stanu umysłowego. Biegli orzekli, że Milczarek znakomicie zdaje sobie sprawę ze swych czynów, dla obcego otoczenia jest zupełnie bezpieczny, a jest jedynie psychopata na punkcie swej żony, której nienawidzi.

Na tym tle pocztytalność jego jest zmniejszona.

Sąd skazał Milczarkę na 6 miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę jego stan psychiczny, a zatem uwzględnił okoliczności łagodzące.

Rzecznik oskarżenia publicznego domagał się, by Milczarek został natychmiast osadzony w więzieniu, gdyż pozostawienie go na wolności poważnie grozi życiu poszkodowanej.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i polecił zaarrestowanie Milczarkę na sali, skąd przewieziony został do więzienia przy ul. dr. Sterlinga.

Wyskoczył na granicy z pędzącego pociągu

Pabianiczanie, w obawie przed karą za nielegalne przekroczenie granicy, usiłował zbiec. — Ranny przebywa w szpitalu

Łódź, 25 listopada.

(gr) — Władze śledcze powiadomione zostały w dniu wczorajszym o strasznym wypadku, jaki wydarzył się w pobliżu Zbąszynia, ofiarą którego padł mieszkaniec Górki Pabianickiej pod Łodzią.

W pociągu, zdążającym z Niemiec do granicy w Zbąszyniu, zwrócili pasażerowie uwagę na niezwykle zdenerwowanie jednego z podróżnych. W pewnej chwili mężczyzna otworzył raptownie okno przedziału i nim zdolało zorientować się wyskoczył z pędzącego pociągu na tor kolejowy. Niezwłocznie zaalarmowano służbę, która za pomocą hamulca alarmowego zatrzymała pociąg.

Na szynach leżał ciężko ranny pasażer. Wniesiono go do pociągu i na sta-

cji w Zbąszyniu wezwano lekarza. Rannego przewieziono w stanie poważnym do szpitala powiatowego w Nowym Tomysku.

Jak się okazało, zdenerwowanym pasażerem był 40-letni Aleksander Wierzbicki, stały mieszkaniec Pabianic, który przekroczył nielegalnie granicę polsko-niemiecką. Straż graniczna przyłapała

jednak pasażera bez paszportu i, karząc go grzywną w wysokości 5-ciu marek, odesłała do kraju z powrotem.

Wierzbicki obawiał się jednak, że do piero zasłużona kara za przekroczenie „zielonej” granicy spotka go ze strony naszych władz i dlatego też, dla uniknięcia zetknięcia się z policją w Zbąszyniu, usiłował zbiec przed stacją kolejową.

P. K. O. Oddział w Łodzi,

Al. Kościuszki 15, tel. 191-82

otwiera i prowadzi rachunki czekowe
bezpłatny obrót przelewowy.

„Plaga” zajęcy w Łodzi Nieprzewidziane konsekwencje strajku rzeźników

Łódź, 25 listopada.

(k) — Jak wiadomo, w związku z unieruchomieniem wszystkich zakładów masarskich, wytwórni wędlin oraz rzeźni miejskiej, w Łodzi odczuwano przez kilka dni brak mięsa i wyrobów mięsnych.

Aby zaspokoić potrzeby mieszkańców Łodzi mięso dowożono z okolicy naszego miasta, co skłoniło także kilku pomysłów przedsiębiorców do sprowadzania... zajęcy.

Mięso zajęcze uważane jest za swego rodzaju luksus, a to dlatego, że ceny tego mięsa są znacznie wyższe od cen cielęciny, wieprzowiny, czy wołowiny.

Ponieważ jednak do Łodzi sprowadzono znaczne ilości zajęcy — ceny zajęczego mięsa zostały od razu obniżone wskutek dużej podaży i zajęce przez cały czas trwania strajku pracowników rzeźniczych cieszyły się wielkim powodzeniem.

Zajęce sprowadzono m. in. z województwa pomorskiego i poznańskiego, gdzie znajdują się liczne tereny łowieckie i gdzie dużo jest szaraków.

Wbrew jednak przewidywaniom przedsiębiorców strajk pracowników rzeźniczych został szybko zlikwidowany, co naraziło przedsiębiorców na duże straty.

Aby wyprzedać wszystkie sprowadzone do Łodzi zajęce, obniżono znowu ceny, tak, że obecnie można kupić dużego szaraka, ważącego po 5 kilogramów za 3 złote. W ten sposób kilogram mięsa zajęczego kosztuje zaledwie 60

groszy, a więc znacznie mniej niż kilogram innego mięsa...

Nad wystawami sklepów spożywczych i kolonialnych wiszą piękne okazy

zajęcy, kruszeją na chłodzie i czekają na amatorów, których w związku z zakończeniem strajku pracowników rzeźniczych jest mniej...

Aresztowanie trzech cyganów-wagabundów, którzy okradali mieszkańców Łodzi i okolicy

Łódź, 25 listopada.

(gr) — W pobliżu rogatki Poznania zaarrestowano trzech mężczyzn, jadących wozem, zaprzężonym w trzy konie. Po wylegitymowaniu ich okazało się, że byli to poszukiwani przez władze śledcze cyganie, wędrujący po świecie. Ponadto ustalono, że mają oni na sumieniu szereg występów, kolidujących z kodeksem karnym.

A mianowicie przede wszystkim konie z zaprzęgiem skradzione zostały N. Felisiakowi ze Szczytników i Franciszkowi Wederowi, zamieszkałemu w Nowosolnej pod Łodzią. Przy cyganach

znaleziono broń palną, którą skonfiskowano.

Obecnie władze poznańskie porozumiewają się z poszczególnymi placówkami policyjnymi, celem ustalenia, czy i jakie miasto rości sobie pretensje do zatrzymanych osobników.

W areszcie przebywają: Mikołaj Federowicz (obywatel Rosji Sowieckiej), Ludwik Grabowski (bez stałego miejsca zamieszkania) i Michał Brzeziński (mieszkaniec Dzbowa, powiatu częstochowskiego). Kradzieży koni dokonali oni podczas ich ostatniego pobytu w Łodzi.

Ostry zatarg w firmie „Avanti”

Szoferom należy się 30.000 złotych

Łódź, 25 listopada.

(k) — Między właścicielem zlikwidowanego przedsiębiorstwa ekspedycyjno-przewozowego p. f. „Avanti” (Narutowicza 26), a pracownikami wybuchł niezwykle ostry zatarg.

Firma ta zatrudniała 10 szoferów, którym nie wypłacano ostatnio należności

za pracę. W sierpniu r. b. przedsiębiorstwo to uległo likwidacji, mimo to jednak właściciel firmy nie uregulował należności. — Ponieważ wielokrotne próby załatwienia zatargu na drodze pertraktacyjnej nie dały rezultatu — związek zawodowy w którym zgrupowani są szoferzy, wystąpił do Sądu Pracy, domagając się wypłaty należnych sum oraz do inspekcji pracy, skarżąc właściciela przedsiębiorstwa „Avanti” o złośliwe zatrzymywanie szoferów.

Sąd Pracy uwzględnił wniosek związku i nałożył areszt na 3 samochody ciężarowe, należące do właściciela zlikwidowanej firmy, celem zabezpieczenia należności, które wynoszą około 30.000 zł. (Właściciel firmy został winien każdemu szoferowi po 3 tysiące złotych).

Uwzględnione zostało również podanie związku zawodowego przez inspekcję pracy, która wyznaczyła na dzień dzisiejszy w 12 obwodzie rozprawę karną przeciwko właścicielowi zlikwidowanej firmy.

Przedsiębiorca budowlany skazany

na 2 tygodnie aresztu za obniżanie zarobków i zatrzymywanie należności robotniczych

Łódź, 24 listopada.

(k) Przed referatem karnym okręgowej inspekcji pracy toczyła się w dniu wczorajszym niezmiernie charakterystyczna sprawa przeciwko Edmundowi Brademu, przedsiębiorcy budowlanemu (Deoty 20).

Brade odpowiadał za zatrzymanie zarobków dwóm robotnikom budowlanym oraz za obniżanie stawek, ustalonych orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Za uchybienia te skazany

został na 2 tygodnie bezwzględnie aresztu oraz na grzywnę w wysokości 500 złotych z ewentualną zamianą na dalsze 4 tygodnie aresztu.

Przy wymierzaniu kary jako okoliczności obciążające wzięto pod uwagę następujące momenty.

Brade obniżył stawki nie tylko dwóm robotnikom, którzy skierowali przeciwko niemu sprawę do inspekcji, ale wszystkim zatrudnionym przez siebie pracownikom w liczbie 17 osób.

Notatnik miejski

Wczoraj nastąpiło otwarcie czwartej z kolei bezpłatnej kuchni dla najbiedniejszych. Kuchnia ta mieści się w lokalu III oddziału straży ogniowej przy ul. Napiórkowskiego 62. Przemówienia wygłosili dr. Wrona oraz wiceprezydent Pączek. Kuchnia wydała wczoraj 500 obiadów i taką samą ilość wydawać będzie codziennie.

Urząd wojewódzki wydał doniesie zarządzenie w sprawie planowej rozbudowy miasta, oraz w sprawie zapewnienia normalnego rozwoju osad podmiejskich. Na mocy tego zarządzenia szereg gruntów położonych na terenie gmin Wiskitno — Chojny, Brus, Brójce, Nowosolna i Radogoszcz może być parcelowany tylko na podstawie zatwierdzonego przez władze planu.

Podczas robót budowlanych przy ul. Brzeźnej 14 ciężka belka spadła z rusztowania na dół i ugodziła w głowę Cezarego Szmidta (Harcerska 8b), jednego z robotników. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Władze wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę w tym strasznym wypadku.

Z okna trzeciego piętra domu przy ulicy Zgierskiej 85 wyskoczyła wczoraj 33-letnia Zofia Kossakiewiczówna, doznając jedynie złamań nogi. Kossakiewiczówna jest niewidoma — wzrok straciła po ospie. Ociemniała targnęła się na życie, bo nie chciała być ciężarem dla matki zarabiającej z ledwością na utrzymanie.

Stółki dla motorniczych wprowadzone zostaną we wszystkich wozach tramwajowych

Łódź, 25 listopada.

(v) Donosiliśmy pokrótce o tym, że w tramwajach miejskich wprowadzona zostanie inowacja w postaci stółków dla motorniczych.

Początkowo ustawiono stółki jedynie w wozach linii nr. 5 tytułem próby. — Próba wypadła pomyślnie, ale okazało się, że stółki projektowanego typu, są nieco za wysokie. Obecnie zatem, po dokonaniu poprawki, stółki dla motorniczych zostaną ustawione we wszystkich wozach na wszystkich liniach w Łodzi.

Stółki te wykonywane są w warsztatach tramwajowych i narazie ustawione zostały w wozach linii 6, 16 i 17.

Hallo! Tu radio!

SRODA, dnia 25-go listopada.

12.03—12.40: Kwartet Zygmunta Schatza (z Krakowa). 12.40—12.50: „O baraninie” — pogadanka Ireny Moyszewiczowej. 12.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.00: Nowości na płytach „Syrena Elektro” (płyta za płytą) 14.00—14.57: Przerwa.

14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: Pieśni żołnierskie (płyty). 15.55—16.10: Moniuszko: Uwertura „Bajka” (pł.). 16.10—16.40: „Gdy wielcy ludzie byli mali” — „Mały Mozart” — słuchowisko Emmy Schiller, w przekładzie Józefa Langfiera (dla dzieci starszych).

16.40—17.00: „Jesień w pieśni” w wykonaniu Ireny Cywińskiej (sopran). 17.00—17.15: „O pracy dla żołnierzy zwolnionych z wojska” — odczyt wygłosi Jerzy Podowski.

17.00—17.50: Koncert chóru ukraińskiego pod dyr. Dymitra Kotko.

17.50—18.00: „Miesiąc Polaków” — felieton wygłosi ppłk. Borkiewicz.

18.00—18.10: Pogadanka aktualna.

18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.

18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.

18.20—19.00: Koncert w wykonaniu orkiestry z udziałem solistów (płyty).

19.00—19.20: Opowiadanie z książki Arkadego Fiedlera p. t. „Kanada pachnie żywicą”.

19.20—19.45: „Wesoły Dymek z Komina” — „Zadymiona salotka”.

19.45—20.00: „Nieczyste mleko i szkodliwe mięso” — pogadanka — wygł. M. Kozowski.

20.00—20.35: Utwory fortepianowe — odegra Maria Chasin.

20.35—20.45: „Chwila Biura Studiów”.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna.

21.00—21.45: „Opowieści o Chopinie” — wieść IV, w oprac. J. Iwaszkiewicza.

21.45—22.00: Louis Spohr: Oktet E-dur op. 32.

22.00—23.00: Eksperymentalny Teatr Wyobrazni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Głos z oddali” — Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15 MEDIOLAN: Recital fortepianowy.

18.30 BUDAPESZT: Muzyka cygańska.

18.55 WIEDEN: „Ewangelista” — op. Kienzla.

19.50 BRNO: „Dwie siostry z Pragi” — komedia muz. Muellera.

21.40 BRATISŁAWA: Pieśni melancholijne.

23.20 WIEDEN: Muzyka rozrywkowa.

DZIS W KINACH:

DZIS W KINACH.
ADRIA: — „Fedora”.
CASINO: — „Pan z milionami”.
CAPITOL: — „Suzy”.
CORSO: — „Władca Kalifornii”.
EUROPA: — „Kain i Mabel”.
EUROPA: — „Bolek i Lolek”.
GRAND KINO: — „Tylko ty”.
METRO: — „Fedora”.
MIRAZ: — „Ostatnie dni Pompei”.
PALACE: — „W blasku słońca”.
PRZEWIOSNIE: — „Straszny Dwór”.
RAKIETA: — „Jadzia”.
RIALTO: — „Pałac we Flandrii”.

Karnecik teatralny**TEATR MIEJSKI.**

Dzisiaj, w środę, o godz. 8.30 wiecz. po cenach znizowanych kameralna sztuka Amieli „Mężczyzna” z Krystyną Ankwicówną i Tadeuszem Białoszczyńskim w rolach głównych. Ceny znizone.

TEATR POPULARNY

(Ogrodowa 18)

Dzisiaj i dni następnym ciesząca się niesłabnącym powodzeniem świetna komedia współczesna Hicksa i Dukesa „Stare wino”, w reżyserji M. Zonera.

Początek o godzinie 8.15 wieczorem.

Poradnik astrologiczny

25 LISTOPAD 1936 r.

Począwszy od godz. 9-ej rano narażeni jesteśmy na różne nieprzyjemności i nieporozumienia z przełożonymi. Do godz. 11-ej nie należy rozpoczynać procesów ani wdawać się w spekulacje. Okres ten nie nadaje się również do zawierania kontraktów. Między godz. 11-tą a godz. 14-tą działają niepomyślne wpływy dla komunikacji i ruchu, grożą wypadki i katastrofy. Jest to jednak odpowiednia pora do załatwiania interesów pieniężnych oraz do kupna i sprzedaży ziemi. Godz. 15-ta przyniesie niezwykłe idee i plany na przyszłość. O tej porze pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i życiem towarzyskim. W tym okresie dobrze jest także załatwiać sprawy wymagające szybkiego zakończenia. Godz. 19-ta przyniesie przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej. Między godz. 20 a godz. 22-gą działają pomyślne wpływy dla artystów i wojska. Okres ten nadaje się także do załatwiania ważnej korespondencji. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się źle pod każdym względem.

Dziecko dziś urodzone — samodzielne, energiczne, o skłonnościach egoistycznych, lubi rozrywki i zabawy, posiada talent organizacyjny, ufnie we własne siły.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych**Czyn górników**

W ubiegłą sobotę górnośląskie kopalnie węgla pracowały wyłącznie na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Również i szereg kopalni Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego tegoż dnia przeznaczyły swą bezinteresowną pracę na rzecz bezrobotnych. Reszta kopalni przepracuje na ten sam cel dniówkę w najbliższym czasie.

Czynem swym górnicy podkreślili nie tylko serdeczną i zawsze żywą, w nieszczęściach najbardziej aktywną solidarność. Oddają na rzecz najbardziej potrzebujących, czym wyjątkowo dysponują: częścią swej pracy, pracy, której za wiele przecież sami nie posiadają.

Nic też dziwnego, że w atmosferze niemal uroczystości, w jakiej odbywały się sobotnie zjazdy do kopalni i w obecności przedstawicieli rządu oraz władz górniczych motyw sprawiedliwego podziału pracy, motyw powiększenia ilości pracy, oraz oddzielenia nią wszystkich, — powtarzał się na każdym miej-

scu. A motyw ten wywodzi się nie z niechęci do wysiłku, do dłuższego czasu pracy, lecz z troski o przysporzenie jej tym, którzy jej nie mają.

Przynależą należy, że troska ta w naszych zagłębiach węglowych nie ominęła żadnego domu, żadnej rodziny. W każdej rodzinie jest ktoś, kto nie pracuje, często jest więcej bezrobotnych niż pracujących i skromny zarobek jednego pracującego dzielony być musi na wszystkich. Ciężar bezrobocia wynikłego z kryzysu gospodarczego, z niedoskonałej często organizacji produkcji zwał się wtedy wielokrotnie na świat pracy. Od lat dźwiga człowiek pracujący na sobie konieczność utrzymania za coraz malejący zarobek swej rodziny, często dojrzałych już, wyrosłych a nie zatrudnionych nigdzie swoich dzieci, oraz konieczność dopomagania swoim wysiłkiem wielkiej rodzinie bezrobotnych współbraci.

Tak jest, ciężar to często ponad siły.

Zimowe deputaty pomocy doraźnej

wydawać będzie Fundusz Pracy z dniem 1 grudnia

Łódź, 25 listopada.

(v) Z dniem 1 grudnia Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy wprowadza zimowe racje pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W okresie letnim, ze zmniejszonych racji żywnościowych pomocy doraźnej korzystało w Łodzi około 4.000 osób, które obecnie automatycznie przejdą na zapomogę zwiększoną. Według przewidywań, liczba kandydatów do zasiłków doraźnych zwiększy się znacznie z dniem 1 grudnia, poczem będzie się stale zwiększać w okresie miesięcy zimowych, w miarę wyczerpywania przez bezrobotnych ustawowego okresu zasiłkowego.

Zimowe racje pomocy doraźnej wyda-

wane będą według czterech kategorii, a mianowicie: dla rodzin dużych, średnich małych i wreszcie dla osób samotnych.

Bezrobotni otrzymywać będą mąkę pszenną, groch, kaszę w dwóch gatunkach, sianinę, chleb, mieszankę kawową mydło i węgiel. Deputaty żywnościowe wydawane będą raz miesięcznie.

Zaznaczyć należy, że przejście z letniej pomocy doraźnej na zimową, poprzedzone będzie okresem kontroli uprawnień bezrobotnych. Kontrola obejmie nie tylko nowo zgłoszone osoby, ale i tych wszystkich bezrobotnych, którzy z pomocy doraźnej w okresie letnim korzystali.

Pracodawcy odrzucili arbitraż

Zatarg w przemyśle pończoszniczym trwa nadal. — Czy pracownicy szpitala w Kochanówce podejmą dziś głodówkę. — Zatargi w przemyśle włókienniczym na prowincji

Łódź, 25 listopada.

(k) W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle pończoszniczym, produkującym na okrągłych maszynach.

Związki zawodowe zażądały przed kilku miesiącami

ZAWARCIA DODATKOWEGO CENNIKA NA ARTYKUŁY NOWE, NIE OBJĘTE DOTYCHCZASOWĄ TARYFĄ PŁAC.

Ponieważ komisja mieszana nie mogła sprawy tej załatwić w ciągu tak długiego czasu — zatarg przeniesiony został na teren inspekcji pracy.

Na wczorajszej konferencji zaproponowany został arbitraż inspektora pracy.

Przedstawiciele stowarzyszenia fabrykantów przemysłu pończoszniczego, przeważnie przedstawiciele dużych przedsiębiorstw, oświadczyli, że zgadzają się na arbitraż, natomiast przedstawiciele sekcji pończoszniczej przystaw. drobnych kupców i rzemieślników grupującej drobnych przedsiębiorców —

sprzeciwili się arbitrażowi.

Porozumienia nie osiągnięto, wobec czego zatarg trwa nadal.

W inspekcji pracy toczyły się wczoraj pertraktacje między przedstawicielami związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, a przedstawicielami dyrekcji szpitala dla umysłowo - chorych w Kochanówce, celem zlikwidowania istniejącego zatargu.

Pertraktacje te nie dały rezultatu, gdyż przedstawiciele dyrekcji szpitala zaproponowali wyrównanie płac pracowniczych przez obniżenie poborów starszym pracownikom, na co przedstawiciele związku nie zgodzili się.

Wobec tego przedstawiciele dyrekcji szpitala w Kochanówce prosili o odroczenie konferencji do dnia dzisiejszego do godz. 10-ej rano, celem naradzenia się z komitetem szpitalnym.

To ciągle odraczanie konferencji wywołuje zrozumiałe rozgorczenie wśród pracowników szpitala w Kochanówce, którzy oświadczyli, że o ile dzisiejsza

konferencja nie da rezultatu — dziś jeszcze przystąpią do głodówki.

W przemyśle włókienniczym na prowincji doszło do szeregu zatargów.

Nadal trwa strajk okupacyjny w fabryce Tencera w Aleksandrowie, gdzie robotnikom nie wypłacono należności za pracę. Wczoraj delegacja strajkujących interwenjowała u p. starosty powiatowego Makowskiego, prosząc o wywarcie presji na opornym przemysłowcu.

W dniu wczorajszym na tym samym tle wybuchł strajk okupacyjny w fabryce Bersyna w Aleksandrowie, gdzie 50 robotników od dłuższego już czasu nie otrzymuje należności za pracę.

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w zarobkowym przemyśle tkackim w Zgierzu zaszła konieczność uregulowania sprawy umowy zbiorowej również w innych ośrodkach przemysłu tkackiego na prowincji, a mianowicie w Konstantynowie, Ozorkowie i Aleksandrowie.

Wyjaśnienie

Łódź, 25 listopada.

(gr) Do wiadomości naszej z dnia 21 b. m. p. t. „Klienci policji sanitarno-obyczajowej znaleźli się gremialnie przed sądem”, wkradła się omyłka. Skazany na 2 lata więzienia 54-letni Wincenty Płuczka, nie jest identyczny z 58-letnim Wincentym Płuszką, szklarzem z zawodu, zamieszkałym przy ul. Warszawskiej nr. 31, — co niniejszym wyjaśniamy.

Dzisiaj wieczorem

spotykamy się wszyscy

w „Tabarinie”**Sztuczki i figle karciane**

Łatwe i proste sposoby, doskonale efekty

Niejednokrotnie jesteśmy świadkami popisów różnych „cudotwórców”, którzy przy pomocy kart i kostek do gry wykonują sztuczki wręcz nieprawdopodobne. Czarodzieje ci po prostu ośmieszają i oszalałają widzów. A tymczasem i my sami możemy wykonywać podobne sztuczki i figle karciane. Musimy tylko znać ich zasady podstawowe i mieć trochę wprawy i zręczności w palcach, które zresztą nabyć nie jest trudno. — Dobrze zapozna nas z kartami — od ich historii aż do najbardziej efektownych

sztuczek — „Kalendarz Expressu Ilustrowanego” na rok 1937, który jest już wszędzie do nabycia. Zawiera on przebogaty materiał beletrystyczny, obszernie wskazówki i rady praktyczne ze wszystkich dziedzin, humoreski, opowiadania, dowcipy, artykuły, dane statystyczne, popularne i przystępne materiały z dziedziny wiedzy, mnóstwo barwnych ilustracji etc. etc. Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju. Cena egzemplarza 1 zł. 20 gr.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomśzczone

80

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jehly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukawca — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Naręczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W nocy Arbusow Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia zanożono panią Renatę martwą w szpitalu. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przemyśla głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy, lecz Jadzia, pomnąc jego krzywdy, nie chce go znać.

Wobec tego Halwin zwrócił się do innego przemysłowca, Pomruczka, aby dał Jadzi posadę w swej fabryce, by ją w ten sposób uzależnić od siebie. Jadzia jest rozpromieniona. Po załatwieniu swej sprawy, chce już wyjść, lecz Pomruczek, zatrzymuje ją jeszcze.

Kombinował coby tu jeszcze powiedzieć, żeby Jadzię zatrzymać w swym gabinecie... Żeby mógł przynajmniej jeszcze raz spojrzeć w jej cudowne, rozmarzone oczy...

— Zaraz... więc muszę zapisać pani imię i nazwisko... — rzekł, wyciągając arkusz papieru. — Niech pani siada...

I pisał coś długo i patrzył co chwilę na Jadzię, która wierciła się na krześle...

Ale i on nie mógł spokojnie usiedzieć. Jej wzrok działał nań magnetycznie. Nie mógł jednak dłużej zatrzymać jej w gabinecie.

Zadzwoił na woźnego i rozkazał mu:

— Proszę tu sprowadzić pana Przeskiego...

Woźny skłonił się i wyszedł.

— To nasz magazynier... Bardzo miły, sympatyczny człowiek... — wyjaśnił Pomruczek.

Po chwili wszedł do gabinetu magazynier. Jego wygląd nie bardzo odpowiadał opinii, jaką wystawił mu przed chwilą Pomruczek. Nie było w nim nic ani miłego, ani sympatycznego. Wyglądał raczej srogonie i niechlujnie. Tegó o nalanej, spoczonej twarzy, niestrzyżony w zaszarganych spodniach i pomiętej, brudnej marynarce czynił wrażenie satyra.

— Dzień dobry panu... — rzekł Pomruczek, wyciągając rękę.

— Moje uszanowanie dla pana szefa.

— Skłonił się Przeski z gracją.

— Mam tu dla pana małeńkie zlecenie... Pan będzie łaskaw zapisać na liście pracownic w magazynie panią Jadwigę Młotecką...

— W charakterze?...

— No... w charakterze pańskiej pomocnicy...

Przeski zagryzł wargi. Widział już w Jadzi groźną swą konkurentkę. Wiadomo od czego to się zaczyna. Najpierw pomocnica, a potem, jak się już czegoś nauczy, jego wyleją a ona zajmie jego miejsce...

Od razu poczuł nienawiść do Jadzi. Objawiło się to w jego spojrzeniu, pełnym nienawiści.

— Dobrze... rzekł po przez zaciśnięte zęby.

— Panna Młotecka może rozpocząć pracę od dzisiaj... od zaraz...

— Dobrze, panie szefie... — odparł Przeski i zwracając się do Jadzi, dodał z jadowitym uśmiechem: — Pani pozwoli za mną...

Jadzia skłoniła się dziękczynnie w stronę Pomruczka i udała się za Przeskim.

Szedł pierwszy, nie oglądając się na nią. Przeszli przez podwórze fabryczne i poomacku stacali się po krętych schodach, wiodących do ciemnej, wilgotnej piwnicy.

Kilkanaście dziewcząt w niebieskich fartuchach było tam już zajętych pakowaniem kolorowych chustek do wielkich skrzyń. Same musiały potem objąć skrzynie żelaznymi obęczkami, przygotowując je do transportu.

— No, niech się panna weźmie do roboty... — rzekł ostro do Jadzi — Tam, w szafie wisi niebieski fartuch... Nałożyć i zabrać się do pakowania skrzyń!

— Chciałabym pana poprosić o zwolnienie na kilka godzin... — odparła Jadzia nieśmiało — Nie byłam przygotowana na to, że zaraz przystąpię do roboty... Mam jeszcze do załatwienia kilka spraw osobistych... Musiałabym poszukać sobie jakiegoś pokoju.

— Otrzymałem rozkaz, żeby cię zaraz zaprzęgnąć do pracy... Nie gap się tak na mnie... Może ci się nie podoba, że mówię do ciebie „per ty“? Tu nie ma żadnych pań!

— Ale ja jednak prosiłabym o zwol-

nienie na kilka godzin... Przecie nie mam gdzie spać...

— To pójdziesz do mnie... — zawyrokuje Przeski — Mam dwa pokoje... Znajdź się miejsce dla ciebie...

— Wypraszam sobie... — odparła Jadzia wzburzonym głosem.

— No, co to za ton?... Żebyśmy zaraz inaczej nie pogadali... Marsz do pracy!

Chwycił ją za rękę powyżej łokcia i pchnął przed siebie... Jadzia spojrzała nań groźnie bliska płaczu, lecz zacięła usta i nie rzekła ani słowa... Chciała pójść na skargę do Pomruczka, ale zabrakło jej śmiałości, by zaraz pierwszego dnia zawracać mu głowę...

Otworzyła szafę i wyciągnęła niebieski fartuch. Był nazbyt długi i szeroki, ale podwinęła rękawy, ściągnęła paskiem i zabrała się do pracy. Pod ścianą leżały sterty chustek. Jadzia nie wiedziała jak się do nich dostać... Inne dziewczęta zajęte były przybijaniem skrzyń.

— Więc co mam robić? — zapytała Jadzia niezdecydowana.

— Pakować! — brzmiała krótka odpowiedź Przeskiego.

Dziewczęta patrzyły na nią z drwiącymi minami. Radowały się, że przyszła nowa, nad którą Przeski bardziej się znieca niż nad nimi.

— Wejź tam na górę... — poradziła jedna — Tu stoi drabina...

Jadzia podziękowała za radę i przystawiła drabinę do chustek. Powoli wchodziła po szczeblach. Dziewczęta patrzyły na nią, śmiejąc się po cichu. Przeski wsunął ręce w kieszenie spodni i również czekał co z tego będzie.

Gdy była już na przedostatnim szczeblu, drabina nagle ześlizgnęła się z chustek i runęła wraz z Jadzią na podłogę wśród nagłego wybuchu śmiechu wszystkich dziewcząt.

— Łamaga... — mruknął Przeski, uśmiechając się złośliwie — I taka ma być moja zastępczynią... Już ja ją wykeruję tutaj na człowieka...

Zbliżył się do niej i krzyknął:

— Wstawaj, niezdaro!... Nie widzisz, że tam w kącie stoją kije do ściągania chustek?... Ktoby po drabinie wlaził aż pod sufit?... Wstawaj!

— Nie mogę... — jęczała Jadzia, polykając lzy — Noga mnie boli...

— Wstawaj, mówię bo...

Podniosła się i usta wykrzywiła w bolesnym skurczu. Lewa noga bolała ją straszliwie w kotyce.

— Zwicnęłam nogę... — tłumaczyła się — Nie mogę chodzić...

— To ja cię zaraz nauczę jak się chodzi... — odparł groźnie Przeski i z całym siłą pchnął ją, aż zatoczyła się na zbolowanych nogach i powtórnie padła na podłogę wśród chichotu rozweselonych dziewcząt.

W oczach Jadzi zakreśliły się lzy...

równie widzi Jadzię po raz pierwszy. Ale nazwisko to nie jest jej obce... Zwiążeza imię... Ileż razy słyszała to imię z ust Ziętka...

Bo urzędniczka, siedząca przy oknie, była — Janka Malżówna...

W pierwszej chwili Janka chciała dać Jadzi jakiś znak, że zna ją ze słyszenia, że ma jej coś do powiedzenia, że może jej wskazać adres Ziętka, że może ją zaraz do niego zaprowadzić, ale... powstrzymała się...

Dużo ją to kosztowało zdrowia i nerwów, ale opanowała się...

— Więc jak się pani nazywa? — zapytała cicho — Jadwiga Młotecka?

— Tak, proszę pani...

Janka wpisała do książki imię i nazwisko.

— Pracuje pani w magazynie, tak?...

— Pensja?...

— 300 złotych miesięcznie...

— Ile?... Trzysta złotych?... Kto pani wyznaczył taką pensję?...

— Pan Pomruczek...

— Ach, tak... I co pani robi w magazynie?

— To samo, co inne dziewczęta... Pakuję chustki do skrzyń...

Janka pokiwała głową.

— Dobrze... Pani już może iść... Aha... Jeszcze jedno... Jaki jest pani adres?...

Jadzia zarumieniła się z lekka.

— Adresu jeszcze nie mam...

— Gdzie pani dotychczas mieszkała?

— W domu noclegowym...

— W domu noclegowym? — powtórzyła Janka, jak gdyby nie dając wiary jej słowom — Chyba pani tam teraz nie wróci...

— Nie... Ale nie mam jeszcze innego dachu nad głową...

Janka zmarszczyła brwi. Znowu dała się porwać sentymentalnym rozmyślaniom.

— No, dobrze... — oświadczyła krótko — Proszę mi jutro podać swój adres.

Jadzia wyszła. Na dole czekał już na nią Przeski.

— No, mała... Przebieraj się... Już fajrant...

— Dziękuję panu... Pójdę sama... — odparła, unikając jego wzroku.

— Przecie mówiłaś, że nie masz gdzie spać... Chodź do mnie...

— Dziękuję panu za opiekę... Znajdę sobie mieszkanie na stałe...

— Jak ci na tym zależy, możesz i u mnie zamieszkać na stałe... Ja mam pensji dwieście złotych... Ty sto... A może ci mniej dali, co?...

— Nie... — odparła, zagryzając wargi

— Ano widzisz... Razem byłoby trzy-sta... Moglibyśmy jakoś żyć...

— Jeszcze raz bardzo panu dziękuję...

— odparła, zdejmując niebieski fartuch.

Ale nagle przypomniała sobie, że prze cie nie ma nawet kilku groszy na nocleg.

Była głodna, zmęczona i zziębnięta.

Przeski zauważył jej wahanie. Przystąpił do niej i wziął ją za rękę.

— To może pójdziemy tylko razem na kolację... Co?... Zafunduję ci po koleżeńsku...

Rozumiem, że jeszcze nie otrzymałaś forsy... Ja ci pożyczę... Ile?...

— Jeżeli pan taki łaskaw... Dwaście złotych wystarczyłoby mi narazie.

Gdy tylko otrzymam pensję, zwrócę panu...

— Dwudziestu złotych przy sobie nie mam... Ale dostaniesz na razie pięć złotych... Resztę jutro... Zgoda?...

Wyciągnął z kieszeni pięciozłotową monetę.

— Bardzo panu dziękuję... — odparła uszczęśliwiona — Zwrócę panu natychmiast po otrzymaniu pierwszej pensji...

Dalszy ciąg jutro

Radioodbiorniki „REX“
doskonałe, zużywają najmniej prądu.
Sprzedaż ratalna i za Pożyczki Państwowe
RADIO-REICHER
Łódź, Piotrkowska 142

Matki!
Zapisujcie
swoje
niemowlęta
do
„Kropli Mleka“

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skór-
nych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
Al. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
TEL. 174-99 i 207-10.

Dr. med. **S. GAWIŃSKI**
położnictwo i choroby kobiece
BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4-7.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we
wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**
Choroby kobiece,
akuszeria
Piotrkowska 292

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powroćci
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERIA i choroby kobiece
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych
i moczopięciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8,
w niedziele i święta od 10-1

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-
cjalnościach. — Analizy. Roentgen.
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8-11 i od 5-9.
W niedz. i święta od 8-1.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45
do 2.15 i od 6-8-ej.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
telefon 122-73.
ZAWADZKA 1
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Gustaw KOHN
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór,
niedziele i święta od 9-12.30

Ponowna kontrola cen

na terenie powiatu łódzkiego. — W sklepach i na targowiskach panuje wzorowy porządek

Łódź, 25 listopada.

(k) — Jak już donosiliśmy, starosta powiatowy w Łodzi, p. Makowski, wydał ostatnio polecenie wszystkim wójtom i sołtyśom na terenie powiatu łódzkiego, aby dokonali lustracji sklepów i targowisk, celem stwierdzenia, czy kupcy stosują się do obowiązujących zarządzeń cennikowych.

W wyniku tych lustracji szereg osób został ukarany grzywnami za pobieranie wyższych cen od obowiązujących oraz za niewywieszanie zatwierdzonych przez władze cenników.

W dniu wczorajszym z polecenia p. starosty Makowskiego, dokonana została ponowna lustracja sklepów i targowisk w powiecie łódzkim, przy czym kontrolę przeprowadzono w południowej części powiatu, a więc w Rzgowie, Tu-

szynie i t. d.

Jak się okazuje, we wszystkich sklepach panuje wzorowy porządek. Spisano zaledwie kilka protokołów za nie wywieszanie cennika. Wypadków pobierania wyższych cen nie zanożowano.

Dowiadujemy się, że w ciągu najbliższych dni dokonana zostanie ponowna lustracja sklepów w pozostałych miejscowościach powiatu łódzkiego.

Życie Pabianic

JARMARK

Na zasadzie przywilejów, nadawanych miastu Pabianice jeszcze przez królów polskich, odbywają się w naszym grodzie jarmarki w ilości sześciu do roku. Mianowicie: w poniedziałek po św. Agnieszce, t. j. po dniu 21-ym stycznia. We wtorek po św. Józefie, po 19-ym marca. W poniedziałek po św. Alojzym, t. j. po 21-ym czerwca. W poniedziałek przed św. Wawrzyńcem, t. j. przed 10-ym sierpnia. W czwartek przed św. Szymonem i Judy, t. j. przed 28-ym października. W czwartek przed św. Tomaszem, t. j. przed 21-ym grudnia.

Wobec zbudowania i wykończenia targowicy zarząd miasta postanowił ożywić handel kołmi, bydłem i trzodą chlewną, a tem samem

podnieść hodowlę tych zwierząt w okolicy. W tym celu zarząd miasta zwrócił się do miarodajnych czynników z uzasadnionym memoriałem utworzenia w Pabianicach jeszcze 12 jarmarków w roku Jarmarki odbywałyby się we wtorki po pierwszym każdego miesiąca.

BAL MILUSIŃSKICH.

W niedzielę, dnia 22-go b. m. o godzinie 16-ej w pięknej i ogrzanej sali gimnazjum żeńskiego odbyła się zabawa dla małych dzieci, urządzona staraniem zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa.

DZIEŃ ŚW. CECYLJI

W niedzielę, dnia 22-go b. m., jako w dzień św. Cecylji, patronki muzyki i śpiewu, zespoły muzyczne i śpiewacze w Pabianicach wzięły udział gremialny w nabożeństwach.

Następnie przed Pomnikiem Niepodległości złożono wieniec i połączone chóry wykonały pienia.

Po południu w sali ochotniczej straży pożarnej odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Rose Marie”.
NOWOŚCI: — „Miłosne niespodzianki”.
LUNA: — „Pokusa”.

**Każdy grosz złożony na konto P. K. O.
Nr. 70-200 przyniesie ulgę bezrobotnym.
Ratujmy od zimna i głodu**

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

271)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekskredytka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznała tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią. Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Wartoby, pani hrabino, zorganizować większe polowanie.

Słowo „polowanie“ zelektryzowało ją.

— Wartoby zaprosić sąsiedztwo, jak to swego czasu rok rocznie robił ś. p. pan hrabia. Na sarny jest już zapóźno, ale na lisy w sam raz, chociaż bestie nie mają już takiego futra jak jesienią!... Ja sam zastrzeliłem tydzień temu ogromnego lisa wie pani hrabino gdzie? Na podwórzu swojej leśniczówki, w chwili gdy podkraadał się do kurnika!... Czas, czas, pani hrabino wziąć się ostrzej do tych rabusiów, bo inaczej wyniszczą nam nasz zwierzostan.

— Pomyślmy o tym! — odpowiedziała Grotomirska.

Leśniczy miał oczy chytre i bystre. Kilka razy spojrzął to na młodą dziewczynkę, to na jej szofera. Potem poklepał warującego obok legawca po grzbie-

cie i rzucił znięca: —

— Tego roku na wiosnę nie zaglądałem jeszcze do tego domku. Bo i po co? Wiem przecież, że pani hrabina przyjeżdża tu często, więc też sama najlepiej wszystkiego dopatrzy...

Młoda wdowa przygryzła lekko wargi.

— Tak, tak, polubiłam bardzo ten zakątek. Ładnie tu, cicho i można dowoli użyć samotności — tłumaczyła się, mając mocno nieczyste sumienie.

— O, tak jest tu bardzo pięknie — przyznał leśniczy.

Znów bystre jego oczy spojrzęły to na hrabinę, to na jej szofera, poczym leśny człowiek pochylił się szybko i poklepał psa po grzbiecie.

Grotomirska nie przedłużała już dyskusji. Intruz, zrozumiałwszy, że i tak powiedział już za wiele, poprawił na ramieniu strzelbę.

— Nie będę pani hrabinie zabierał czasu... Żegnaj uniżenie! — uklonił się kapeluszem.

— Do widzenia panu! — sucho odpowiedziała dziedziczka.

Kiedy leśniczy zniknął za krzakami leśniczyny Julia chwyciła Staszka za ramię:

— Jak myślisz?... Czy ten człowiek szpiegował nas kiedy?... Czy domyśla się prawdy?... — wybuchnęła.

— Ach, skądże to przypuszczenie? — machnął ręką Stanisław.

Hrabina była wyraźnie zdenerwo-

wana.

— Niesłusznie robisz, bagatelizując ten incydent!... Teraz dopiero przyszło mi do głowy, że leśniczy, obchodząc swój rewir, musiał nieraz widzieć nas z daleka jak wchodziliśmy do tego domku...

— To i cóż z tego? Nie wolno ci?... Cóż w tym dziwnego, że korzystając z pięknego położenia pawilonu, wpadałaś tu odczasu do czasu.

— Lecz jeśli leśniczy zauważył, że zdarza się, iż auto stoi przed pawilonem przez całą noc, czekając na nas, spędzających ten czas w pawilonie? — zmarszczyła czoło Julia.

— Tak, to byłoby fatalne! — przyznał Reczyński — mam jednak wrażenie, że nocą nie zapuszcza on się nigdy w te strony, a raczej patroluje na skraju lasu, dokąd częściej zaglądają leśni złodzieje...

Twarz Julii była w dalszym ciągu zaszepiona.

— Jeśli człowiek ten zauważył cośkolwiek, a zechce być niedyskretny, będzie raz na zawsze zgubiona w oczach opinii. Och, jakżeż nienawidzę wszelkich plotek!

— Nie denerwuj się! — pocieszał ją niemordowanie kochanek. — Leśniczy z całą pewnością nie zauważył nic podejrzanego, a co najwyżej podejrzewał nas może o to i owo.

— Takie podejrzenie starczy plotkarzom za najbardziej konkretny fakt... No, wyobrażam sobie, jakby używano na mnie, gdyby roztrąbiono po okolicy, że ja, hrabina Grotomirska, mam romans ze swoim własnym szoferem...

To ostatnie zdanie zaakcentowała w ten sposób, że Staszek — ambitny zawsze — obraził się nieledwie.

— Moja droga — przerwał jej twarde — mówisz to tak, jakgdyby miłość nasza była czymś ogromnie hańbiącym

cię... Gdybyś kochała mnie szczerze, w najgorszym wypadku gwizdnęłabyś na całą opinię i tych wszystkich obrzydliwych plotkarzy.

Argumentację, jego wypowiedzianą w tonie ostrym, nietylko że nie przekonały jej, ale przeciwnie dołączy oliwy do ognia.

Gniewnie parsknęła:

— Łatwo ci tak mówić, bo niczem nie ryzykujesz! Ja jednak mam jeszcze wiele do stracenia i chociaż nie jestem snobką, liczę się mocno z opinią innych. A przedewszystkiem nie chciałabym, ażeby wycierano mną sobie gęby jak pierwszą lepszą szmata!

— Nie poznaję cię... Jak ty się wyrażasz?... Co się z tobą dzieje?... Więc aż do takiej pasji doprowadza cię myśl, że ktoś jeszcze trzeci mógłby się dowiedzieć o naszej tajemnicy?... A zresztą co tu gadać: jeśli nie dziś, to za rok lub dwa dowiedzą się ludzie o łączącym nas stosunku!

Doprawdy, co się stało z tą zazwyczaj tak pięknie opanowaną Julią? Nagle zjawienie się leśniczego a potem trochę zbyt ostre słowa Staszka wyprowadziły ją zupełnie z równowagi.

— Mój drogi — wybuchnęła — skąd masz tę pewność, że miłość nasza trwać będzie rok czy dwa? Czy nie zastanawiałeś się nad tym, że prędzej czy później skończyć się musi ten nasz romans, piękny wprawdzie i czarowny, nie mający jednak żadnego sensu i przyszłości!

Słowa te uderzyły w niego jak jasny grom.

— Nie roumiej cię! — jęknął blednąc.

Julia raz wszedłszy na tę drogę brnęła dalej. Oto nareszcie nadszedł czas, ażeby powiedzieć mu to, co powiedziec mu chciała w dniu przyjazdu.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowi instruktorowie ukończyli kurs w CIWF-ie

Warszawa, 25 listopada. Kurs instruktorów piłkarskich zorganizowany przez P. Z. P. N. w CIWF ukończyli następujący słuchacze: Łysakowski, Onderek, Złotopier (Warszawa), Kolojewski (Wyszaków), Balcer (Kościan), Dyka (Przemyśl), Czachowski (Grudziądz), Krygier (Toruń), Knanniewski (Mościce), Wilgorski (Gdańsk), Juszkiewicz (Wilno), Marczewski (Grodno), Czarniecki (Lublin), Bader (Lwów), Krasoń (Tarnobrzeg), Pomykał (Lipiny), Twardzik (Katowice), Reichel (Chorzów), Kossok (Kraków), Wystrzyszewski (Skarżysko), Niewiadomski (Hajnówka). Jak widzimy, wśród nowych instruktorów jest wielu wybitnych piłkarzy.

Narciarze norwescy nauczycielami Niemców

Berlin, 25 listopada. Dwaj amatorscy trenerzy norwescy, Odd Anderson i Einar Gambst trenować będą niemieckich narciarzy w skokach. Najświetniejszy specjalista świata w kombinacji alpejskiej, Austriak Seelos, prowadzi będzie 10-dniowy kurs zjazdowy i slalomowy w Niemczech.

Schäfer żeni się z córką swego „odkrywcę”

Wiedeń, 25 listopada. W styczniu 1937 r. zawarty zostanie związek małżeński pomiędzy najlepszym figurowym użytkownikiem świata, Karolem Schäferem a córką Engelmana, który w swoim czasie odkrył talent Schäfera.

Rywalka Jędrzejewskiej w znakomitej formie

Lodnon, 25 listopada. Tenistka chilijska Lizana, która na koszt swego związku trenować będzie całą zimę w Anglii, poprawia się z turnieju na turniej. Ostatnio w finale turnieju tenisowego w hall w Torquay Chilijka pokonała pierwszą raketę angielską, Dorotę Round w stosunku 8:10, 6:1, 6:1.

Tenisiści francuscy wygrywają z Holandią

Amsterdam, 25 listopada. W Amsterdamie toczy się mecz tenisowy Holandia—Francja o puchar króla szwedzkiego. Po dwóch dniach Francuzi mają wygrany mecz 3:0. W grze pojedynczej Borotra pokonał Hughana w trzech setach, a Destremeu wygrał z Zwollem 8:6, 6:3, 6:2. W grze podwójnej Francuzi Boussus, Glasser pokonali parę Hughan — Zwol 8:6, 6:1, 6:3, 6:3.

Kłopoty Francuzów z piłkarzem polskim

Bruksela, 25 listopada. We francuskim klubie zawodowym A. C. Havre gra emigrant polski Powolny. Ponieważ obecnie w meczach o mistrzostwo Francji drużyna ma prawo wystawić jedynie trzech cudziemców, a klub Havre posiada ich aż czterech, przeto zaproponowano Powolnemu przyjęcie obywatelstwa francuskiego. Powolny odrzucił propozycję, aczkolwiek, przyjmując obywatelstwo francuskie, poprawiłby znacznie swoje warunki materialne.

Wielki stadion powstał w Helsingforsie

Helsingfors, 25 listopada. Prace przy budowie olbrzymiego stadionu sportowego w Helsingforsie są na ukończeniu. W tych dniach odbędzie się poświęcenie stadionu przy udziale przedstawicieli rządu i parlamentu. Trybuna stadionu pomieszcza około 60.000 widzów.

Odczyty sportowe organizuje Bar Kochba

W kilku miastach Polski organizują kluby w okresie zimowym odczyty na tematy sportowe, przynoszące bardzo poważny pożytek zarówno wysłuchującym ich zawodnikom, jak i zwolennikom ruchu sportowego.

Obecnie w szeregu tych miast staje również i Łódź, a to dzięki zarządowi Bar Kochby, który postanowił uruchomić seminarium na aktualne tematy sportowe i sportowo-społeczne dostępne dla najszerszych mas społeczeństwa. Wykładowcami będą pp. dr. Ellenberg, dr. Handzel, Segal oraz szereg prelegentów z Warszawy.

Poza tym rozpoczyna się też cykl referatów na tematy higieny sportowej, ze specjalnym uwzględnieniem odżywiania, przemiany materii i uszkodzeń u sportowców. Cykl ten prowadzony będzie przez dr. dr. Zausmera i Handzla.

Odczyty odbywać się będą w każdy piątek o godz. 20.30 w lokalu klubowym Bar Kochby przy ul. Piotrkowskiej 111, przy czym wstęp na nie jest oczywiście bezpłatny.

Reprezentacja Krakowa gra w Berlinie

W niedzielę odbędzie się trzecie spotkanie obu miast

Kraków, 25 listopada.

W najbliższą niedzielę reprezentacja piłkarska Krakowa rozegra spotkanie reprezentacyjne z zespołem Berlina w stolicy Rzeszy.

Skład reprezentacji Krakowa, ustalony przez kapitana związkowego K. O. Z. P. N-u p. Kuczalskiego, oparty jest przede wszystkim na szkielecie piłkarzy Cracovii, którzy ubiegłej niedzieli zdobyli puchar P. Prezydenta Rzeczypospolitej i uzupełniony jest kilkoma zawodnikami ligowej Garbarni. Charakterystyczny jest zupełny brak w reprezentacji zawodników ligowej Wisły.

Skład drużyny przedstawia się następująco:

Włodek (Garbarnia), Pawłowski (Cracovia), Lasota, Pająk, Ziżka (Cracovia), Wilczkiewicz, Lesiak, Skóra (Garbarnia), Krawczyk (Tarnovia), Korbas (Cracovia), Pazurek I (Garbarnia), Zembaczyński (Cr.). Jako rezerwowi jadą Góra i Szellga z Cracovii.

Z drużyną jako kierownicy jadą prezes KOZPN-u gen. Mond, kpt. zw. p. Kuczalski i skarbnik p. Wójcik.

Spotkanie niedzielne będzie już trzecim, przyczym pierwszy mecz wygrał Kraków 1:0, przegrywając natomiast drugie spotkanie 0:2.

W obawie przed deficytem Belgia rezygnuje z meczu pięściarskiego z Polską

Bruksela, 25 listopada.

Belgijski Związek Bokserski nie uzyskał subsydium na zorganizowanie meczu z Polską w Belgii.

Bez pomocy finansowej Belgowie nie mogą podjąć się organizacji takiego meczu, gdyż publiczność belgijska uczęszcza jedynie na walki zawodowych bokserów.

Poprzednie mecze bokserskie, rozegrane w Brukseli z amatorami Francji, Włoch i Holandii, odbyły się na rachunek Wystawy Światowej, przynosząc około 100.000 franków deficytu.

Belgowie są natomiast gotowi przysłać do Polski swój najsilniejszy skład bokserów wraz z olimpijczykami.

Zespół ten niedawno odniósł szereg sukcesów w Niemczech, przy czym Degryse pokonał olimpijskiego mistrza w wadze muszej.

Rekord Torrance'a w kuli

najbliższy granic ludzkich możliwości

W lekkiej atletyce zastosowano w ostatnich latach t. zw. „tabelę fińską”, według której każdy wynik uzyskany w biegu, skoku czy rzucie przeliczony może być na punkty, co pozwala na prowadzenie daleko idących porównań oraz określenie istotnej wartości danego rezultatu.

Według „tabeli fińskiej” obliczane są w lekkiej atletyce wieloboje, a istnieje projekt, by w przyszłości obliczano również tym samym sposobem mecze lekkoatletyczne.

Nad ułożeniem tabeli, pracowali przez 5 lat najlepsi zjawcy w lekkiej atletyce kierując się przy tym nie tylko praktycznymi doświadczeniami najlepszych zawodników świata, ale także różnymi dowodami naukowymi z wychowania fizycznego i dziedzin pomocniczych.

„Tabela fińska” została przez cały sportowy świat przyjęta bez zastrzeżeń.

Po przeliczeniu rekordów światowych na punkty, okazuje się, że najbardziej wyśrubowa-

ny jest wynik Amerykanina Torrance'a w pchnięciu kuli.

Jego rekord 17.40 daje 1202 pkt.

Wskazuje to, że rekord ten jest najbliższy granic ludzkich możliwości.

Aby uzyskać w innych konkurencjach punkta cję równą wynikowi Torrance'a, konieczne jest uzyskanie:

w dysku — 54.51 mtr.;

w oszczepie — 78.29 mtr.;

w skoku w wyż — 2.11 mtr.;

w skoku w dal — 8.35 mtr.;

w trójskoku — 16.67 mtr.;

w skoku o tyczce — 4.58 mtr.;

na 100 mtr. — 9.9 sek.;

na 400 mtr. — 45.3 sek.;

na 800 mtr. — 1:45.6 sek.;

na 1500 mtr. — 3:40.4 sek.;

na 5000 mtr. — 13:54.0 sek.

Zwycięstwo pięściarza Geyera

w meczu drużynowym z pabianickim K.E.

Łódź, 25 listopada.

Mecz pięściarski Geyer—KE (Pabianice) zakończył się zupełnie łatwym zwycięstwem łodzian w stosunku 9:5. Zespół zwycięski był drużyną znacznie lepiej przygotowaną i zaprezentował też pięściarzy lepiej zaawansowanych, wygrywając w sumie spotkanie najzupełniej zasłużenie. O przewadze łodzian najlepiej bodaj świadczyć może fakt, że goście potrafili tylko jedno spotkanie w wadze lekkiej rozstrzygnąć na swoją korzyść zdobywając pozostałe trzy punkty dzięki jednemu remisowi w wadze półciężkiej i nadwadze jednego z zawodników łódzkich.

W zespole pabianickim zadowolili mogli jedynie Kubiak, podczas gdy pozostali zawiedli w mniejszym lub większym stopniu. Największy zawód sprawił jednak reprezentacyjny pięściarz okręgu w wadze muszej Grambo, który debiutując w reprezentacji na meczu z Poznaniem wypadł przecięź bardzo dobrze. Wczoraj był on zupełnie nie w formie i spotkanie swe z Usielskim przegrał, sztykując tym największą niespodziankę wieczoru.

W drużynie łódzkiej na plan pierwszy wysunął się właśnie Usielski, dzięki ładnie przeprowadzonej walce i zwycięstwu w spotkaniu z Grambo. Dobrze zaprezentował się też Ostrowski oraz Wojciechowski I w walce z Rychterem.

Najprzykrzejszym momentem meczu było, jak to się coraz częściej zdarza, spotkanie w wadze półciężkiej, w której dwaj byli mistrzowie okręgu w tej kategorii, obaj bardzo mało umiający, Wurm i Kraszewski podzieliли się punktami po walce beznadziejnej, stojącej na kompromitującym poziomie.

W wadze muszej Usielski (G) pokonał na punkty Grambo (KE).

W wadze koguciej Wojciechowski I (G) pokonał również na punkty Rychtera (KE).

W wadze półciężkiej zmanierowany Augustowicz (G) wypunktował Witkowskiego (KE).

W wadze lekkiej Kubiak (KE) zdobywa dla drużyny pabianickiej pierwsze punkty dzięki zwycięstwu w spotkaniu z Wojciechowskim II.

W wadze półśredniej Mirowski (G) ma nadwagę i Idasiak (KE) zdobywa punkty bez walki.

W wadze towarzyskiej Mirowski zwycięża przeciwnika przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie.

W wadze średniej Ostrowski (G) uzyskuje zwycięstwo punktowe w spotkaniu z Krawczykiem.

W wadze półciężkiej Wurm (G) i Kraszewski (KE) dzielą się punktami.

Sedziował w ringu p. Pawełekiewicz, a na punkty p. Milsz, obaj bardzo dobrze.

Przed meczem bokserskim dwóch reprezentacji

Niedzielną mecz dwóch reprezentacji Łódź—Północ — Łódź—Południe, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Polskiego Białego Krzyża, przeniesiony został do teatru przy ul. Cegielińskiej 27. Ponieważ będzie to równocześnie impreza eliminacyjna przed meczem ze Stuttgartem, ŁOZB zwrócił się do wszystkich zainteresowanych klubów o jak najlepsze przygotowanie wyznaczonych do walk pięściarzy.

Przedsprzedaż biletów na mecz odbywa się w firmach: A. Dietel, Piotrkowska 157 i R. Kowalski, 11 Listopada 26. Atrakcyjność walk i szlachetny cel imprezy każą przypuszczać, że bilety zostaną wyprzedane jeszcze przed dniem zawodów.

Zycie organizacyjne kolarzy

W dniu 5 grudnia o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu ŁTK przy ul. Wólczańskiej 139 uroczystość rozdania nagród kolarzom, zdobywcym w imprezach kolarskich, zorganizowanych przez ŁOZK w ub. sezonie.

Po uroczystości rozdania nagród odbędzie się herbatka koleżeńska.

Treningi zimowe kolarzy w YMCA odbywają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia o godz. 19-ej, zaś w środy odbywa się łaźnia.

Prezes P.Z.P. złożył mandat

Warszawa, 25 listopada.

W Polskim Związku Piłkarskim zajdzie obecnie zmiana na stanowisku prezesa tego związku. Dotychczasowy prezes płk. Pereswit-Sołtan podał się do dymisji i dymisia ta została przez zarząd przyjęta.

Powodem rezygnacji prezesa PZB było przeniesienie służbowe z Warszawy do Skarżyska gdzie płk. Sołtan pełni obecnie funkcje dyrektora fabryki amunicji.

Lajos Czeisler ma trenować Brygadę

Łódź, 25 listopada.

Trener LKS-u Lajos Czeisler, który przez szereg lat trenował piłkarzy jedynego łódzkiego klubu ligowego, cieszy się dzięki owocom swej pracy, bardzo dobrą opinią w sferach piłkarskich Polski.

Trener Czeisler przed kilkoma dniami zwolniony został przez LKS z zajmowanego stanowiska, przy czym na fakt ten wpłynęły wyłącznie względy natury finansowej. Tak więc Czeisler związany bardzo silnymi węzłami z piłkarzami łódzkimi, z którymi przez długie lata pobytu w naszym mieście zaprzyjaźnił się zmuszony jest wyjechać z Łodzi.

Obecnie zaistniała możliwość powrotu Czeislera do Polski, ale już nie do Łodzi. Na odbytem ubiegłej niedzieli walnym zebraniu sekcji piłkarskiej częstochowskiej Brygady, która w roku bieżącym walczyła bez specjalnego powodzenia o awans do ligi postanowiono zaangażować dla sekcji piłkarskiej klubu trenera zagranicznego. Z wymienionych przy tym kilku nazwisk największą szansę ma kandydatura byłego trenera LKS-u, z którym klub częstochowski ma nawiązać pertraktacje.

Brygadzie należy tylko pogratulować dobrego wyboru.

Pięściarze Geyera jadą do Warszawy

Łódź, 25 listopada.

Drużyna pięściarska Geyera, dzięki ruchliwości swego nowego kierownictwa, ma już zakontraktowanych szereg spotkań z zespołami zamiejscowymi ze specjalnym uwzględnieniem drużyn warszawskich. Mecze te odbywać się będą zarówno w Łodzi jak też i w siedzibach przeciwników klubu łódzkiego.

Pierwszy swój mecz wyjazdowy stoczą pięściarze Geyera już w nadchodząca niedzielę w Warszawie. Przeciwnikiem ich będzie drużyna Makabi.

W ramach tego meczu odbędzie się osiem spotkań, przy czym miast spotkania w wadze ciężkiej odbędą się dwie walki w wadze lekkiej.

Wadas i Urban zażądali zwolnienia

Katowice, 25 listopada.

Sprawa dezereji dwóch piłkarzy Ruchu do Niemiec została już ostatecznie wyjaśniona. Zarówno Wadas jak i Urban przebywają w Gliwicach, gdzie zamierzają wstąpić do jednego z miejscowych stowarzyszeń.

W dniu wczorajszym kierownictwo Ruchu otrzymało od obu piłkarzy pisma z prośbą o udzielenie im zwolnień, bez których nie mogliby przecież grać w zespole niemieckim.

Kierownictwo Ruchu nie ma bynajmniej zamiaru graczy tych zatrzymywać, to też żądane zwolnienia otrzymają oni bez najmniejszej zwłoki, po czym zostaną oni oczywiście wykreśleni z listy piłkarzy tego klubu.

Sensacyjnym przyczynkiem do tej całej historii jest fakt, że Urban, odbywał służbę wojskową w Chorzowie i zdezeretował z pułku uciekając do Niemiec. Rozesłano za nim listy gończe.

Uczestnicy zawodów bokserskich Sokoła

W jutrzejszych międzyklubowych zawodach pięściarskich Sokoła, które odbędą się o godz. 20-ej w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, wezmą udział następujący zawodnicy: z IKP — Bik, Rumpel, Szejn; z Wimy — Kin, Celmer, Szeffer, Ambroziński, Kostrzewa; z Geyera — Dolata, Miła, Kulibabka, Mirowski i z Sokoła — Koźlicki, Waclawek, Sześciński, Górecki, Zawadzki, Muszyński, Dorobski i Dyblas.

W ramach zawodów odbędą się dwie walki finałowe „Pierwszego Kroku Bokserskiego”: w wadze muszej Stepczyński — Marcinkowski (IKP) i w wadze półśredniej Stawiński (Wima) — Purald (IKP).

Mistrzostwa hokejowe w dwóch kolejkach

W poniedziałek wieczorem odbyło się pierwsze w tym sezonie posiedzenie zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego, na którym postanowiono rozegrać mistrzostwa hokejowe Łodzi w dwóch kolejkach, tak, aby wszystkie drużyny walczyły ze sobą po dwa razy. Należy przypomnieć, że łódzka klasa A liczy obecnie po 3 kluby: ŁKS UT i SKS, zaś wszystkie pozostałe tworzą klasę B.

Dwa razy daje, kto szybko daje

Minjatury

Humor dla wszystkich

Rozmowa z marynarzem:

- Gdzie jest właściwie pański dom, panie marynarzu?
 — Nasz dom jest wszędzie, proszę pana...
 — A gdzie pan ma swą narzeczoną?
 — W domu, proszę pana...

**

On i ona siedzą w kawiarni. W pewnej chwili on zwraca się do niej:

— Czy zauważyłaś, jaka piękna blondynka przeszła obok naszego stolika?

— Która?... Czy masz na myśli tę poczwagę w szkaradnym lila kapeluszu, w nazbyt wyciętym kostiumie, obrzydliwych pantoflach i cerowanych pończochach?... Nie, nie zauważyłam jej wcale...

Jaś nie chce się uczyć. Matka przestrzega go:

— Pamiętaj, Jasiu, jeżeli nie odrobisz na jutro wszystkich lekcji, nie pójdziesz w niedzielę na mecz!...

— Na to Jaś;

— Ach, mamo, daj już spokój z tymi staromodnymi sankcjami...

**

Rzecz dzieje się w teatrze podczas przedstawienia. Sztuka fatalna. Jeden z widzów traci wreszcie cierpliwość i powiada:

— To skandal!... Pójdę do kasy i poproszę o zwrot pieniędzy!

— Pssst!... — powstrzymuje go drugi widz. Niech pan jeszcze trochę zaczeka...

— Na co?... Czy pan sądzi, że dalszy ciąg będzie lepszy?

— Niel... O tym nie ma mowy, tylko między pierwszym a drugim aktem upływa dziesięć lat, więc jak pan trochę zaczeka, to panu jeszcze dodadzą procenty za ten czas!

**

Przed publicznością produkuje się znany rachmistrz „Człowiek-maszyna”, przeprowadzający w błyskawicznym tempie najbardziej skomplikowane rachunki. Jeden ze słuchaczy, chcąc wykazać swe niedowierzanie, zwraca się w pewnej chwili do rachmistrza:

— Panie szanowny, jeżeli pan umie tak liczyć, to powiedz pan, ile będzie trzy razy cztery?...

Rachmistrz uśmiechnął się złośliwie i odparł:

— Jeżeli do tego rezultatu dodamy jeszcze pana, to będzie razem 120!



Zdjęcie przedstawia moment wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi odznaki jeździeckiej przez prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewickiego.



Onegdaj Zagłębie Węglowe obchodziło piękną i wzruszającą uroczystość, związaną ze Świętem Pracy. Święto Pracy, na które przybył specjalnie przewodniczący ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym minister Kościakowski, zostało zorganizowane dla podkreślenia znaczenia uroczystości inauguracyjnej, ofiarowanej przez górników węglowych na rzecz Pomocy Zimowej. — Zdjęcie przedstawia delegację kopalni z całego Górnego Śląska, w charakterystycznych strojach górniczych ze sztandarami, które zebrały się w cechowni kopalni „Eminencja”.



Wicekról Abisynii Marsz. Graziani, zwiedził ostatnio główną kwaterę faszystów włoskich, zorganizowaną w Addis-Abebie. Zdjęcie nasze przedstawia moment raportu składanego przez faszystów włoskich Marsz. Grazianiemu w stolicy podbitej Abisynii.



Bokser niemiecki Walter Neusel (na wadze), który zwyciężył ostatnio angielskiego mistrza wagi ciężkiej Ben Foorda (na prawo) będzie walczył z Maxem Baerem.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwie siostry

Siedem lat upłynęło od czasu, gdy Felicia otrzymała ten niezwykły list od swej siostry, Anny.

Felicia przebywała wówczas zagranicą. Przerwała wyższe studia, gdyż musiała myśleć o zarobku.

Przez długi czas daremnie szukała posady i wreszcie napisała do Anny, z którą od wielu lat pozostawała w bardzo luźnych stosunkach.

Anna odpisała jej natychmiast.

Tego niezwykłego listu siostry, który zaważył na jej całym dalszym życiu, nie zniszczyła do tej pory.

List brzmiał następująco:

Kochana siostrzyczko!

Cieszę się, że wreszcie do mnie napisała. Gdybym знаła twój adres z pewnością już dawno skomunikowałabym się z Tobą. Nie mam przecież prócz Ciebie nikogo na świecie. Jesteśmy bliźniaczkami, tyle lat żyłyśmy razem, a teraz, gdy los nas rozłączył, nawet nie korespondujemy ze sobą. Tak dalej nie powinno być.

Piszesz mi, kochana siostrzyczko, że Ci się ostatnio nieszczerze wiedzie, że musiałaś zrezygnować ze studiów.

Napisz mi, Felicio, czy nie masz narzeczonego? Bo widzisz wpadł mi do głowy trochę niezwykły pomysł. Zakończyłam się w młodym inżynierze. W najbliższych tygodniach mamy zamiar się pobrać. Natychmiast po ślubie wyjeżdżamy do Południowej Ameryki, gdzie memu narzeczonemu przyrzeczono doskonałą posadę.

Od dwóch tygodni napastuje mnie pewien lekarz, z którym zawarłam przy-

padkową znajomość na jakimś balu. Jest bardzo przystojny, zdolny i niezłe usytuowany.

Daremnie tłumaczyłam mu kilkakrotnie, że kocham innego i że nie może w żadnym wypadku liczyć na moje względy.

Zasypuje on mnie wciąż listami. Wczoraj napisał, że jeśli w ciągu tygodnia nie zmienię mej decyzji, pozabawi się życia.

Żal mi szczerze tego człowieka. Obawiam się, że to nie są czcze groźby, że on doprawdy popełni samobójstwo.

Piszę Ci o tym wszystkim tak szczegółowo, ponieważ przyszło mi na myśl, że mogłabyś być bardzo szczęśliwa z tym człowiekiem. On przecież nie wie, że mam siostrę, że wyglądamy zupełnie jednakowo. Jestem przekonana, że nigdy nie domyśliliby się nawet, że ożenił się z moją siostrą.

Droga siostrzyczko, chcę abyś poważnie potraktowała mą propozycję. Zapewniam cię, że nie znajdziesz lepszego męża. Ten człowiek pod każdym względem będzie Ci odpowiadał. Pamiętam jeszcze z dawnych czasów, że podobają Ci się ludzie zrównoważeni, systematyczni, miłujący swój zawód. Takim właśnie jest ten lekarz.

Mój naręczony jest inny. I pewno właśnie dlatego go pokochałam.

Proszę Cię o jaknajszerszą odpowiedź. Uważam, że najlepiej uczynisz, jeśli po otrzymaniu mego listu, spakujesz manatki i przyjedziesz do mnie.

Całuję Cię gorąco

Tvoja Anna

Siedem lat upłynęło od tego czasu... Felicia nie długo zastanawiała się nad propozycją siostry. Nie miała właściwie nic do stracenia. Postanowiła wrócić do kraju choć nie wiedziała jeszcze, czy usłucha siostrę.

Anna przyjęła ją z otwartymi ramionami. Po czułym powitaniu, zaraz oświadczyła:

— On tu dziś przyjdzie po południu. Zostawię Cię z nim samą. Strasznie się cieszę, że zgadzasz się na mój projekt!

— Nie, siostrzyczko, ja jeszcze muszę o tym pomyśleć. Jeszcze się nie zdecydowałam — odparła jej pośpiesznie Felicia.

— Musisz, kochanie... Felicia długo się opierała. Siostra postawiła jednak na swoim. Wyjaśniła dokładnie Felicji, jak winna się zachowywać, by dr. Roman Szulc nie domyślił się wszystkiego.

Po południu odbyło się pierwsze spotkanie.

Dr. Szulc wstępny bojem zdobył serce młodej dziewczyny. Gdy wieczorem Anna wróciła do domu, Felicia rzuciła jej się na szyję i zawołała:

— On mi się bardzo podoba! Żal mi było, że musieliśmy się rozstać!

— Byłam pewna, że on ci się spodoba — odparła Anna, obejmując ją — Teraz już zgadzasz się, prawda?

Felicia milczała przez parę chwil.

— Nie, nie wolno mi tego czynić — szepnęła — To byłoby nieuczciwe...

W dwa dni później Anna wyjechała ze swym naręczonym.

Felicia została w jej mieszkaniu. Wkrótce poślubiła dr. Szulca.

Siedem lat upłynęło od tego czasu... Dr. Szulc w ciągu tego okresu stał się znanym lekarzem. Felicia kochała go

coraz goręcej. Stanowili idealnie zgodne, wzorowe małżeństwo.

Felicia często myślała o siostrze. Od pięciu lat nie miała od niej żadnej wiadomości. Nie wiedziała zupełnie, co się z nią dzieje.

— Jakaś pani czeka na panią. Nie chce podać swego nazwiska — powiedziała Felicji służąca.

— Poproś do pokoju. To była Anna!

Gdy Felicia ujrzała siostrę, wydała ze siebie przeraźliwy okrzyk.

Jak ona zmieniła się w ciągu tych siedmiu lat! Zestarzała się, zbrzydła! Błada, wychudła, w starej, sukni zniszczonej, wykręconych pantoflach i niemodnym kapeluszu, teraz już niczym nie przypominała Felicji.

— Siostrzyczko, co się z tobą stało? — wołała Felicia, obejmując ją czule.

— Mąż mnie porzucił — odpowiedziała drżącym głosem — Nie miałam z czego żyć. Znajomi zlitowali się wreszcie nade mną, zbrali pieniądze na kartę okrętową. Przyjechałam do ciebie. Prócz ciebie nie mam nikogo. Ale Roman pewno jeszcze nie wie...

— Nie, Roman wie o wszystkim. Powiedziałam mu jeszcze przed ślubem.

Anna spoglądała w milczeniu na siostrę.

— Czy sądzisz, że pozwoliliby mi zostać u was? — spytała złamanym głosem.

— Jestem pewna, że nie sprzeciwi się temu.

Anna została u siostry.

Dr. Szulc przyjął ją bardzo życzliwie. Po pewnym czasie nawet zaprzyjaźnił się z nią.

Ale kochał już teraz tylko Felicję... DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Red.: 127-24, 136-43 18-444, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 42.